

V. ARTYKUŁY RECENZYJNE

GERARD LABUDA (Poznań)

Jakie uprawnienia kościelne przekazał cesarz Otton III księciu Bolesławowi Chrobremu na synodzie/zjeździe gnieźnieńskim w roku 1000? Po raz drugi.

W toku ożywionej zbliżającą się rocznicą dyskusji nad treścią postanowień kościelnych i politycznych w Gnieźnie w 1000 r. ukazało się wiele rozpraw zarówno podsumowujących obecny stan badań nad tymi zagadnieniami, jak i też artykułów analitycznych, wnoszących do tego stanu badań nowe interpretacje i poglądy. Jest rzeczą zrozumiałą, że właśnie te drugie, zanim przejdą od ustaleń w zakresie egzegezy faktów źródłowych do dziedziny faktów historycznych, ustalających nowy stan rzeczy, a z chwilą ich akceptacji uzyskują rangę faktów historiograficznych, muszą się jako takie poddać weryfikacji zainteresowanych badaczy. Jednym z takich artykułów była moja rozprawka pt. *Zakres uprawnień władczych nad Kościołem polskim nadanych przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi w Gnieźnie w roku 1000*¹.

Pogląd wyrażony w tym szkicu poddał krytyce Dariusz Sikorski w artykule pt. *Jakie uprawnienia mieli cesarze do władania polskim Kościołem przed rokiem 1000? (Na marginesie pewnej koncepcji Gerarda Labudy)*². Punktem wyjścia dla rozpoczynającej się pożądaną ze wszech miar dyskusji jest znany tekst kroniki Anonima tzw. Galla z opisem tzw. zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r., na którym wedle tego kronikarza między innymi Otton III – cytuję według przekładu Romana Grodeckiego – „ponadto też odstąpił jego władzy oraz jego dostojników wszystko to, co w zakresie zaszczytów kościelnych należało do cesarstwa w królestwie polskim, a także w innych podbitych już

¹ G. Labuda, w: „Roczniki Historyczne” [= RH] 64 (1998), s. 7–12.

² D. Sikorski, w: „Czasopismo Prawno-Historyczne” (CPV) t. LIV, 2002, z. 1, s. 429–442.

przez Bolesława krajach barbarzyńców, oraz w tych, które podbije w przyszłości”³. Przekład ten, nie zmieniając w nim podstawowej treści, ale nadając mu stylistycznie i rzeczowo nieco inną formę, przejął do nowego wydania przekładu kroniki Marian Plezia⁴.

Dla wygody czytelnika przypomnijmy pochodzenie źródłowe, treść i strukturę całego opisu spotkania cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym. Istnieje ogólna zgoda co do tego, że Anonim tzw. Gall posłużył się w swym opisie przekazem z niezachowanej do naszych czasów *Pasji świętego Wojciecha*, zbliżonej treścią do zachowanej *Pasji św. Wojciecha z Tegernsee*, która w zachowanej wersji poświęconej tylko samemu epizodowi męczeństwa Misjonarza, nie zawiera opisu synodu gnieźnieńskiego⁵. Nie ulega wątpliwości, że ów przekaz, którym posłużył się Anonim, powstał na początku XI w. i jest dziełem zasługującym na zaufanie. Nie wiadomo jednak, w jakim stopniu terminologia *Pasji* została przejęta przez Anonima, dosłownie czy we własnym tłumaczeniu kronikarza. Lapidarność tego opisu przemawia raczej za streszczeniem uwypuklającym tylko najbardziej istotne momenty spotkania. W części pierwszej na czoło wysuwa się epizod symbolicznej koronacji Bolesława Chrobrego przez nałożenie diademów cesarskich na głowę księcia polskiego; nie była to koronacja we właściwym tego słowa rozumieniu, lecz tylko zachęta do podjęcia w Rzymie starań o taką koronację; w tym fragmencie słowo *imperium* z całą pewnością oznacza cesarstwo⁶. W części drugiej skupionej na relacji o przekazaniu przez cesarza uprawnień kościelnych w nowo tworzącej się organizacji Kościoła polskiego użyty tu wyraz *imperium* ma z pewnością znaczenie bardziej ambiwalentne, wymagające sprawdzenia. Po sprawdzeniu tego wyrazu w kronice Anonima dochodzi się do jednoznacznego stwierdzenia

³ Ob. Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, w: Biblioteka Narodowa, Ser. I, nr 59, Kraków 1923, ks. I, rozdz. 6, s. 73.

⁴ Ob. Anonim tzw. Gall, *Kronika polska* (jak wyżej, Wrocław 1996), ks. I, rozdz. 6, s. 21–22.

⁵ Ob. *Passio sancti Adalpewrti martiris*, w: Monumenta Poloniae Historica (=MPH), t. I, Lwów 1864, s. 153–156. O związku tej *Pasji* z kroniką Galla ob. M. Plezia, *Najstarszy zabytek historiografii polskiej – zaginiony żywot św. Wojciecha*, w: Przegląd Historyczny (=PH) 43 (1953), s. 563–570; przedruk M. Plezia, *Od Arystotelesa do Złotej Legendy*, Warszawa 1958, s. 291–305. Aktualny stan dyskusji nad tym zabytkiem: G. Labuda, *Reminiscencje Passji św. Wojciecha z Tegernsee (ok. 1025 r.) w scenach jego żywotu na Drzwiach Gnieźnieńskich (ok. r. 1180)*, w: *Homines et societates – Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu*, Poznań 1997, s. 53 i n., a także G. Labuda, *Święty Wojciech – Biskup – męczennik – patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 22–25.

⁶ O tej domniemanej koronacji Bolesława na króla ob. G. Labuda, *O badaniach nad zjazdem gnieźnieńskim roku 1000. Spostrzeżenia i zastrzeżenia*, w: RH 68 (2002), s. 145 i n.: *Ekskurs I, O koronowaniu księcia Bolesława Chrobrego na króla w Gnieźnie w roku 1000*. Nb. przy sposobności prostuję błąd, jaki zakradł się do zdania na s. 149 w. 8 od góry, które powinno brzmieć: „diadem z głowy swej, następnie nałożył na głowę księcia Bolesława, ale potem z powrotem nałożył go na swą głowę”.

nia, że za każdym razem wyraz *imperium* oznacza u niego: władztwo, panowanie, i że wobec tego w tym znaczeniu można się nim posługiwać w przekładzie cytowanego wyżej tekstu⁷. Tę tezę zakwestionował w całej rozciągłości Dariusz Sikorski. Cytuję: „Teza G. Labudy opiera się na dwóch kluczowych przesłankach. Pierwszą jest stwierdzenie, że Gall używał w tym miejscu słowa *imperium* w znaczeniu: państwo, władza, panowanie, a nie jak dotąd przyjmowano: cesarstwo. Druga przesłanka wynika z wyznawanego przez Labudę poglądu, iż od 921 roku obowiązywała w Kościele rzymskim zasada, wedle której prawo do inwestytury posiadał tylko król. Z tego ma wynikać jeden z wniosków, który nadanie Bolesławowi prawa do inwestytury traktuje jako przejaw dokonanego w Gnieźnie wyniesienia Bolesława do godności królewskiej. Moim celem jest wykazanie, że pierwsza z przesłanek jest wbrew pozorom bardzo wątpliwa, a druga zupełnie błędna. Ponadto – jak sądzę – istnieją pewne wskazówki, iż istotnie cesarz mógł mieć podstawy do roszczenia sobie przynajmniej pewnych uprawnień nad Kościołem polskim”⁸.

Przejdźmy więc z kolei do weryfikacji powyżej sformułowanych zastrzeżeń.

W jakim znaczeniu Anonim Gall używał słowa *imperium*? Z tekstu kroniki wyłowiłem 4 takie miejsca. Co się tyczy dwu pierwszych, to – jak przyznaje weryfikator – przykłady te nie budzą wątpliwości, co do ich znaczenia jako *władza*⁹. Wypowiada się też na temat mojej interpretacji tekstu, w którym Kleopatra występuje jako *Cartaginis regina imperium Romanum avida* (ks. III, List wstępny), osłabia jednak jego wymowę zastrzeżeniem, iż „faktycznie dotyczy *imperium* rzymskiego za Cezara”¹⁰. Tymczasem rzecz w tym, że Anonimowi Gallowi nie było obce pojęcie *imperium Romanum avida*. A więc doskonale zdawał sobie sprawę, że wyraz *imperium* nie oznacza samoczynnie *imperium Romanum*. Gdyby więc chciał się nim posłużyć w takim miejscu, gdzie sam kontekst wymagał takiego uszczegółowienia, mógł się nim posłużyć.

Bardziej ważne i godne zastanowienia uwagi zgłosił Dariusz Sikorski odnośnie do czwartego przykładu, zaczerpniętego z panegirycznego poematu Anonima, w którym ten wystawiał opór stawiony przez księcia Bolesława Krzywoustego wyprawie „cesarza” (*cesar*) Henryka V w 1109 r.¹¹ Odnośny tekst brzmi: *Talem virum condeceret regnum et imperium* (ks. III, rozdz. 11).

⁷ G. Labuda, *Zakres uprawnień*, s. 9–10.

⁸ D. Sikorski, *Jakie uprawnienia mieli cesarze do władania polskim Kościołem przed r. 1000?*, w: „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. LIV, 2002, z. 1, s. 429–442.

⁹ *Ibidem*, s. 430

¹⁰ *Ibidem*, s. 430–431. Występujące w tym samym zdaniu do samo słowo: *Et si femina querens imperium*, w przekładzie: *I jeśli kobieta dążąc do panowania*, zostało w nim błędnie przetłumaczone, gdyż i w tym wypadku odnosi się do poprzednio wymienionego *imperium Romanum*, a zatem winno w przekładzie brzmieć: *I jeśli kobieta dążąc do cesarstwa*...

¹¹ D. Sikorski, *op. cit.*, s. 431: „Drugie miejsce sporne moim zdaniem... fragment poematu ku czci Bolesława Krzywoustego – budzi największy opór wobec nowej interpretacji Labudy”.

W przekładzie Grodeckiego i Plezi oddano go słowami: *Godny jesteś i królewskiej i cesarskiej władzy*. Próba oddania treści tego tekstu w poetyckiej formie dokonała się kosztem jego rzeczowej treści.

Można ją oddać w alternatywnym przekładzie już to słowami: *Takiemu mężowi przystoi królestwo, i cesarstwo*, już to wychodząc z założenia, że słowo *imperium* oznacza władztwo, panowanie itp., następujący przekład: *Takiemu mężowi przystoi i królestwo i władanie*.

Uznając, że ustosunkowując się krytycznie do przekładu Grodeckiego/Plezi nie przeprowadziłem dostatecznej w tym miejscu egzegezy i podałem tylko jej wynik, iż „nie pasuje tutaj ani ‘królestwo’ ani cesarstwo, skoro Bolesław nie mógł aspirować ani do tytułu królewskiego ani cesarskiego”¹². W tym przypadku zastrzeżenie do takiego sformułowania jest uzasadnione, co nie oznacza, że zasługuje ono na odrzucenie.

Biorąc za punkt wyjścia proponowane wyżej przykłady, to idąc na jak najdalej idące ustępstwa wobec panegirycznej formy, trudno przyjąć, ażeby w otoczeniu Bolesława Krzywoustego rozważano możliwość jego aspiracji nie tylko do korony królewskiej, lecz także cesarskiej. Jeśli chodzi o koronę królewską, to wobec świeżej tradycji koronacji Bolesława Śmiałego pielęgnowanie takiej idei wydaje się możliwe (choć w źródłach brak jakiegokolwiek śladu dla takich dążeń Krzywoustego, nawet pod koniec jego życia), natomiast aspirowanie do godności cesarskiej mieści się poza granicą politycznego realizmu. Z tego powodu opowiedziałem się więc za przypuszczeniem, że i w tym konkretnym przypadku wyraz *imperium* oznacza władztwo, panowanie itp., a to z kolei prowadzi do nadania wyrazowi *regnum* znaczenia: *państwo*, jako instytucja realizująca czynności władcze. Bardziej właściwy w tym miejscu jest, zważywszy topiczny charakter zbitki pojęciowej, przekład dosłowny: *królestwo i władza*.

W wyniku tej analizy, w której okazało się, że Anonim Gall znał i posługiwał się wyrazem *imperium* zarówno w znaczeniu *władztwo, panowanie* (w trybie czynnym sprawowania władzy, już to *cesarstwo* (w kontekście z *Romanum*). A zatem które z tych znaczeń występuje w egzegwowanym tekście?

*Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus, quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo superandis regionibus barbarorum, sue suorumque successorum potestati concessit*¹³.

¹² Ob. Gall Anonymi, *Chronicae et Gesta ducum sive principum Poloniae*, ed. C. Maleczyński, lib. III, cap. 11, w: MPH ser. nova, t. II, Kraków 1952, s. 139. Zbitka pojęciowa *regnum et imperium* w odniesieniu do instytucji Cesarstwa była przedmiotem wnikliwych analiz w literaturze niemieckiej, dawniejszej i obecnej; ob. S. Stengel, *Regnum und Imperium – Engeres und weiteres Staatsgebiet im alten Reich*, Marburg 1930; przedruk: *Abhandlungen und untersuchungen zur Geschichte des Kaisergedankens im Mittelalter*, Köln – Graz 1965, s. 173–205; wobec wywodów Stengla zajął krytyczne stanowisko M.Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do roku 1000*, Poznań 1939, s. 7 i n.

¹³ Ob. Galli Anonymi, *Chronicae*, lib I cap. 6, s. 20

Wszyscy bez wyjątku dokonujący dotąd egzegezy tego tekstu podstawiali w oznaczonym miejscu *ad imperium* wyraz *cesarstwo*. Po dokonaniu odpowiedniej analizy tekstu doszedłem do przekonania, że bardziej stosowne w tym miejscu jest znaczenie alternatywne: *do władzy państwowej, władztwa, panowania itp.* W wyniku tej interpretacji powstał nowy „fakt źródłowy”, do którego może się dowolnie ustosunkować każdy badacz zajmujący się zagadnieniem organizacji Kościoła w Polsce na synodzie gnieźnieńskim w roku 1000.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ta innowacja, burząca dotychczasowe wyobrażenia w tej sprawie, zostanie poddana krytyce. Winna się jednak opierać na drodze skonfrontowania jej z innymi „faktami źródłowymi”. W wyniku tej „reinterpretacji” powstaną „fakty historyczne”, z których buduje się całościowy obraz przeprowadzonej wówczas reorganizacji Kościoła w Polsce. Zagadnieniem podstawowym jest szukanie odpowiedzi na pytanie, jakiej natury i zakresu były uprawnienia „w królestwie polskim”, z których Otton III rezygnował na rzecz Bolesława Chrobrego?

W obu tych sprawach już zabrał głos Dariusz Sikorski i już udzielił odpowiedzi. Dowodzi w niej, że mój wywód o znaczeniu wyrazu *imperium* w znaczeniu *państwo, władza, panowanie itp.*, a nie – jak dotąd przyjmowano – w znaczeniu *cesarstwo* jest „bardzo wąty” oraz że nadanie Bolesławowi kompetencji królewskich przez cesarza uprawniającym go do udzielania biskupom polskim inwestytury jest „zupełnie błędny”. Wobec tego podjął się uzasadnienia tezy kluczowej, że cesarz Otton posiadał w Polsce własne uprawnienia, upoważniające go do przekazania ich księciu polskiemu¹⁴.

Co się tyczy kwestii pierwszej, to – jak wynika z przeprowadzonej ponownie analizy terminologii Anonima Galla, krytyka Dariusza Sikorskiego, używając jego słów, jest „bardzo wąta”, natomiast jego wywód na temat „inwestytury” jest, że znowu odwołam się do jego słów, „zupełnie błędny”, w dużej zaś mierze polega na nieporozumieniu, gdyż krytyka jest skierowana pod niewłaściwym adresem.

Zagadnienie inwestytury biskupów przez królów jest przez dotychczasowe badania dogłębnie oświetlone, te też zreferowanie jej przez Sikorskiego jest bardzo użyteczne, ale do omawianego zagadnienia niczego nowego nie wnosi¹⁵. Co więcej, tyle tym znanym faktom miejsca poświęcając, całkiem odszedł on od podstawowej w tej kwestii wypowiedzi źródła. Mówi ono bowiem wyraźnie, iż cesarz Otton przekazał uprawnienia *in ecclesiasticis honoribus*. Wystarczy zajrzeć do pierwszego lepszego słownika, że *honores* zarówno w świeckim życiu publicznym, jak i w kościelnym oznaczają „stanowiska” lub „godności” państwowe, wojskowe, a tym razem także kościelne. Te ostatnie, dotyczące biskupów – jak łatwo przekonać się z podręczników prawa ko-

¹⁴ D. Sikorski, op. cit., s. 431, 436.

¹⁵ Ibidem, s. 431–435.

ścielnego, były dwoistej natury. Po dokonanych przez lud i kler wyborze, m.in. na synodach, a potem od czasu sporu o inwestyturę przez kanoniczne kapituły, kończyły się aktem wyświęcenia albo przez arcybiskupa – metropolitę albo legata papieskiego, a w wielu przypadkach osobiście przez papieża. W ślad za nią szła inwestytura na urząd biskupi, której ż do schyłku wczesnego średnio-wiecza zrazu udzielali lokalni władcy, ale coraz częściej skupiała się w rękach królów. Jedni i drudzy zapewniali biskupom i otaczającym ich kanonikom utrzymanie majątkowe i opiekę prawną (*advocatia*).

W odniesieniu do tworzącej się organizacji Kościoła polskiego oba te aspekty – kościelny, pozostający w gestii Stolicy Apostolskiej i zależnej od niej organizacji metropolitalnej oraz państwowy, reprezentowany przez monarchę, z właściwą sobie kompetencją prawno-kanoniczną, przedstawił w swoim fundamentalnym dziele o organizacji Kościoła w Polsce Władysław Abraham. W dwu pierwszych wydaniach swego dzieła, zgodnie z ówczesnym stanem badań, o zależności domniemanego biskupstwa poznańskiego i jej diecezjalnego biskupa Jordana, tworzenie zrębów tej organizacji przypisywał zarówno papieżowi, jak i cesarzowi¹⁶. Potem pod wpływem nowych ustaleń Paula Kehra, wykazujących, iż misyjna organizacja tworzyła się niezależnie od metropolii magdeburskiej, w swych późniejszych rozprawach decydującą rolę zarówno w organizacji misyjnej, jak i metropolitalnej Kościoła polskiego, przypisał Stolicy Apostolskiej¹⁷.

Komentując cytowany przekaz kroniki Anonima Galla o przekazaniu przez cesarza księciu polskiemu uprawnień dotyczących „godności (stanowisk) kościelnych, tak tę kwestie przedstawił:

„Wedle słów tych zostały podówczas wydane dwa przywileje dla Bolesława, jeden ze strony Ottona, drugi ze strony papieża podobnej treści, a mianowicie: Otto zrzekł się na rzecz Bolesława i jego następców praw, które mu jako cesarzowi i zwierzchnikowi Polski wobec Kościoła polskiego przysługiwały, a Sylwester II owo zrzeczenie się zatwierdził. Do praw cesarza z owego tytułu pochodzących, dwa przede wszystkim należały, tj. najwyższa *advocatia* i prawo do inwestytury¹⁸.

Rozwijając dalej zagadnienie inwestytury, ustalił, że „następcy Bolesława rzeczywiście prawo inwestytury wykonywali”, wskazał na źródła kościelne, które to prawo inwestytury skodyfikowało i zapewniło mu w praktyce prawa

¹⁶ W. Abraham, *Organizacja kościelna w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. 2, Lwów 1893, s. 14 i n.; 40 i n.; wyd. 3, Poznań 1962.

¹⁷ P. Kehr, *Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*, Berlin 1920; W. Abraham, *Gniezno i Magdeburg*, Kraków 1921 (przedruk: Organizacja, wyd. 3, s. 263–279); idem, *Jedyne biskupstwo polskie przed rokiem 1000*, w: *Życie i Myśl*, 1, 1950, s. 33–44; przedruk: *Organizacja*, wyd. 3, s. 311–320. Por. też G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 195 i n.; wyd. 2, Poznań 1987, s. 195 i n.; s. 501 i n.

¹⁸ W. Abraham, *Organizacja*, s. 68–69; wyd. 2, s. 134.

kanonicznego stałe miejsce: *Owo ustępstwo ze strony Ottona nie było anomalią wobec ówczesnych wyobrażeń prawnych. Wprawdzie w źródłach prawa kościelnego z owego czasu mieszczą się przepisy, w których właściwie tylko królom prawo inwestytury przysługuje, a Bolesław, jak sądzimy, na zjeździe korony królewskiej nie uzyskał, jednak pomimo tego owo zrzeczenie Ottona skutek prawny posiadać musiało*¹⁹!

W uzupełnieniu swego wywodu odniósł się do źródła, w którym ta zasada, przypisująca królom wyłączność udzielania inwestytury w swoim państwie zostało publicznie ogłoszona:

*Jan X w liście do Herimanna, arcybiskupa Kolonii w 921 r. z powodu obsadzenia biskupstwa wbrew woli króla Karola, wyraźnie zaznacza: Cum prisca consuetudo vigeat, qualiter nullus alicui clerico episcopatum conferre debeat nisi rex, cui divinitus sceptrum collatum sunt*²⁰.

Ustalenia Abrahama w tej sprawie w pełni podtrzymał Marian Z. Jedlicki w swej rozprawie o tworzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w roku 1000 i w dziele o stosunkach prawno-politycznych między Polską a Cesarstwem (lepiej byłoby mówić o stosunkach między Polską a Królestwem Niemieckim) jako w pełni uzasadnione²¹.

W toku dalszych dociekań wyjaśniło się też, jakiego aktu dokonał cesarz Otton, aby Bolesław Chrobry mógł korzystać z kompetencji królewskich, zanim stał się faktycznie królem w swoim państwie. Udzielił tej wiadomości biskup Thietmar, nasz główny informator o postanowieniach powziętych na synodzie gnieźnieńskim, wypominając w ubocznym miejscu swej kroniki cesarzowi:

*Deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum, ad hoc umquam elevavit, ut, oblita sui genitoris regula, semper sibi prepositos audeat in subiectionem paulatim detrahere*²².

Ważny ten fakt w postaci zawołowanej przejął także z swego źródła Anonim Gall, ograniczając go do stwierdzenia: *Non est dignum tantum ac virum, talem sicut unum de principibus ducem ut comitem nominari, sed in regale solium glorianter redimitum diademate sublimari*²³.

Dariusz Sikorski wyważa więc w swoim zapale polemicznym drzwi, które już dawno przed nim otworzono.

¹⁹ Ibidem, s. 69; wyd. 2, s. 134.

²⁰ Idem, *Organizacja*, s. 69, przyp. 3; wyd. 2, s. 134, przyp. 94.

²¹ M. Z. Jedlicki, *La création du premier archevêché polonais à Gniezno*, w: *Revue Historique du Droit Français et Etranger*, Ser. 4 A (1933), s. 652–653; idem, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do roku 1000*, Poznań 1939, s. 151: „Ze słów Galla: in ecclesiasticis honoribus wynika iż chodziło w tym wypadku o prawo mianowania biskupów”.

²² Thietmara Kronika, przetłumaczył M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, z tekstem łacińskim, lib. V, cap. 10, s. 263, 265.

²³ Gall Anonymi, *Chronicae*, lib. I, cap. 6, s. 19.

Pozostaje do omówienia kwestia trzecia, bodaj najważniejsza: czy Ottom III, przybywając z polecenia papieża Sylwestra II na synod gnieźnieński jako jego współprzewodniczący (papieża reprezentował na nim kardynał – oblacjonariusz Robert), rezygnował z jakichś innych uprawnień, jak jeszcze w 1893 r. mniemał Władysław Abraham?

Jak już poprzednio wspominaliśmy, Władysław Abraham, mając na uwadze ówczesny stan badań nad stosunkami prawno-politycznymi Polski i Niemiec, wywodził je ze zwierzchnictwa cesarstwa nad państwem polskim²⁴, natomiast Marian Z. Jedlicki, wychodząc od ustalonego przez siebie faktu, iż „Polska była wówczas państwem zupełnie niezależnym, niepodległym, związanym z cesarstwem tylko przymierzem”, dochodził do wniosku, że jedyne ograniczenie, dotyczące władzy urządzania spraw kościelnych, kreowania biskupstw i mianowania biskupów, nie wynikało ze stosunku Polski do Niemiec, lecz z zasad ówczesnego prawa kościelnego²⁵. Jego zdaniem Bolesław otrzymał od cesarza Ottona w Gnieźnie 1. „zniesienie trybutu [---], 2. Zręby nowej organizacji kościelnej oraz te wszystkie prawa, jakie miał dotąd cesarz z tytułu misyj, 3. Tytuł patrycjusza [---], 4. Zmianę w dotychczasowym charakterze przymierza, odtąd zwężonego tylko do jednego odcinka współpracy w dziele misyjnym”²⁶.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że „zręby nowej niezależnej organizacji kościelnej” Bolesław Chrobry zawdzięczał nie cesarzowi, lecz papieżowi Sylwestrowi II (wrócimy jeszcze do tej sprawy), natomiast co się tyczy zrzeczenia rzekomych uprawnień do organizacji kościelnej Polski „z tytułu misyj”, to takie uprawnienia przysługiwały wyłącznie Stolicy Apostolskiej. Cesarz Otton nie miał w tym zakresie nic do zaoferowania, a wzmianka, iż cesarz na synodzie gnieźnieńskim rezygnował z nadawania godności kościelnych nie tylko w „królestwie polskim”, lecz także w krajach, które „w przyszłości podbije”, mogą dotyczyć tylko strony świeckiej tych godności, gdyż kościelne należały wyłącznie do uprawnień papieskich. To też z pewnością tylko te postanowienia zatwierdzał swoją osobną bullą papież Sylwester II²⁷.

Cesarz Otton III jako król niemiecki, jak zresztą wszyscy królowie chrześcijańscy, był zobowiązany do wspierania działalności misyjnej Kościoła i otaczania opieką misjonarzy. Na tym polu największe dokonania miał Otton I, najpierw założyciel dwu biskupstw na słowiańskim Połabiu, w Brennie

²⁴ W. Abraham, *Organizacja*, s. 67; wyd. 2, s. 133–134.

²⁵ M. Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 160–161.

²⁶ *Ibidem*, s. 165.

²⁷ Anonima tzw. *Galla Kronika*, ks. i, rozdz. 6, s. 22: „Postanowienia tego układu zatwierdził papież Sylwester przywilejem Św. Rzymskiego Kościoła”. Bulla ta nie zachowała się do naszych czasów (mogła zostać zniszczona w czasie najazdu czeskiego z roku 1038), ale jej najogólniejszą część można odnaleźć w bulli papieża Sylwestra II dla króla węgierskiego Stefana, jak na to już dawno temu zwrócił uwagę Władysław Abraham, *Organizacja*, s. 71–75; wyd. 2, s. 135–137.

i w Hobolinie w 948 r., następnie jako założyciel arcybiskupstwa magdeburskiego wraz z trzema nowo założonymi biskupstwami w Miśni, Merseburgu i Żytcach w 968 r. Z tego obowiązku nie wynikały jednak żadne przywileje, pozwalające królom niemieckim narzucać siłą władzę zwierzchniczą w tych sprawach poza granicami ich państwa.

Na tym tle do rozbratu między Papiestwem a Cesarstwem doszło dopiero w okresie „sporu o inwestyturę” o zwierzchnictwo w świecie chrześcijańskim, w okresie wypraw krzyżowych, kiedy to Papiestwo stanęło na czele świata chrześcijańskiego w walce o wyzwolenie Jerozolimy spod okupacji arabskiej.

W roku 1224 cesarz Fryderyk II wystosował z Katanii manifest adresowany do wszystkich królów i książąt podległych cesarstwu rzymskiemu, w którym zawiadamiał ich, że bierze pod swoją opiekę wszystkich neofitów w krajach nadbałtyckich, obawiających się, iż po przyjęciu wiary chrześcijańskiej zostaną zniewoleni przez sąsiadujących z nimi książąt. W szczególności zaś oświadczał:

Eximimus insuper eos eciam a servitute et iurisdictione regum, ducum et principum, comitum et ceterorum magnatum, presenti sancientes edicto, ut nonnisi sacrosancte matri ecclesie ac Romano imperio, quemadmodum alii liberi homines imperii teneantur parere, nullusque eos contra presentis protectionis [---] molestare, nostram et imperii se noverit graviter incursum²⁸.

Jakkolwiek cesarz w swym manifeste wymienił Kościół jako równorzędnego partnera, to jednak Stolica Apostolska uznała tę cesarską deklarację za naruszenie jej prymatu w tej sprawie. To też niebawem papież Honoriusz III odpowiedział manifestem, że neofici nadbałtyccy pozostają pod wyłączną opieką Stolicy Apostolskiej i tylko Kościołowi podlegają: *Personas vestras ei aliorum, quos ex vestra seu alia quamcumque gente in partibus illis converti ex gratia divina contigerit sub beati Petri et nostra protectione suscipimus, ut in libertate vestra manentes nulli alii sitis, quam soli Christo, cuius eficimini acquisitionis populus, et oboedientie ecclesie Romane subiecti²⁹.*

O takich ambicjach przywódczych cesarzy, jak tego dowodzą zabiegi króla Ottona I, a potem cesarza Ottona I, w X wieku mowy być nie mogło. Organizowanie misji chrześcijańskiej w krajach wschodniej Europy środkowej, a także północnej skandynawskiej i wschodniej ruskiej pozostawało w gestii papieżstwa³⁰. Dotyczyło to również Polski, jako kraju w X wieku wciąż jesz-

²⁸ Ob. Preussisches Urkundenbuch, hrsg. R. Philippi und Woulky, Koenigsberg 1882, t. 1, nr 52, s. 38–39.

²⁹ Ibidem, t. I, nr 54, s. 40.

³⁰ Świadczą o tym najlepiej żywoty dwu najwybitniejszych misjonarzy tych czasów, Św. Wojciecha i Św. Brunona z Kwerfurtu; ob. G. Labuda, *Święty Wojciech* (wraz z podana tam

cze misyjnego. Hipoteza Jedlickiego o prawach misyjnych Ottona w Polsce, tkwiąca swymi korzeniami w uprawnieniach zwierzchnictwa nad Kościołem polskim w sformułowaniu Władysława Abrahama sprzed ponad stu lat, istotnie wymaga bardziej pogłębionej analizy źródłowej.

Wziął ją za kanwę własnych dociekań Dariusz Sikorski w trzeciej części omawianej rozprawy. Swoje nowe spojrzenie na stare tematy przedstawił w kilku propozycjach, poprzedzając je uwagą ogólną, charakteryzującą moje podejście do tych zagadnień. Ponieważ jego zdaniem utrzymuję, że „przed rokiem 1000 nie było ani biskupa, ani diecezji poznańskiej, trudno wskazać, co w takim razie należało przed rokiem 1000 do cesarza w Polsce w sprawach kościelnych”. Jakie zatem kompetencje mógł cesarz odstępować w Kościele polskim, skoro ten przed rokiem 1000 w całości podlegał biskupom misyjnym, zależnym tylko od Stolicy Apostolskiej. Tutaj przytaczam jego tekst „w słowach tych tkwią skrycie dalsze przesłanki, które w wydatny sposób wpływają na tok rozumowania Labudy odnośnie naszego problemu”³¹. Wstrzymując się od psychologicznej próby odsłonięcia, jakimi przesłankami „skrycie” kierowałem się w swoich interpretacjach, przejdźmy do omówienia poglądu Dariusza Sikorskiego na wyżej wymienione zagadnienie. Należy do nich na pierwszym miejscu: 1. „Teza o podległości Kościoła polskiego Stolicy Apostolskiej, która uchodzi w historiografii niemal za pewnik” (s. 436). Ponieważ akurat w tej kwestii zbadanej ostatnio przez ks. Anzelma Weissa (*Biskupstwa bezpośrednio zależne od Stolicy Apostolskiej w średniowiecznej Europie*, Lublin 1992) Sikorski zapowiada osobną polemiczną rozprawę, uniemożliwia to jej rozpatrzenie w tym miejscu, choć jest to na tym etapie dyskusji zagadnienie najważniejsze^{31a}. Możemy od razu przejść do spraw kolejnych, a więc 2. Pomocne dla zrozumienia pytania, gdzie i kiedy cesarstwo mogło nabyć swoje uprawnienia, z których rezygnował w Gnieźnie, może ustalenie miejsca „pochodzenia Ungera i Jordana” (s. 436); dalej 3. Pytanie i od razu odpowiedź: a) Cesarstwo było zaangażowane w „rozprzestrzenianiu chrześcijaństwa na

literaturą). O zamierzeniach misyjnych i organizacyjnych najtrzeźwiej pisał Martin Lintzel, *Die Kaiserpolitik Ottos des Grossen*, w: *Ausgewählte Schriften*, Berlin 1961, s. 175 i n.: *Die Missionspolitik im Osten*.

³¹ D. Sikorski, op. cit., s. 436.

^{31a} W międzyczasie D. Sikorski ogłosił swoje zastrzeżenia do monografii ks. Anzelma Weissa w artykule: *O rzekomej instytucji biskupstwa bezpośrednio zależnego od Stolicy Apostolskiej*, w: „Czasopismo Prawno-Historyczne” LV, 2003, z. 1, s. 157–185. Mnie z tej polemiki interesuje tylko sprawa egzempcji biskupstwa „poznańskiego”. Nie wdając się w bardziej szczegółową wymianę zdań, tu wystarczy stwierdzić, iż o „egzempcji” rzekomego biskupstwa poznańskiego w 968 r. nie może być mowy, skoro takie biskupstwo wtedy dopiero powstawało. Egzempcje zawsze dotyczyły biskupstw istniejących i co do których pojawiła się kontrowersja w sprawie przynależności do jednej lub drugiej metropolii (ob. klasyczny przykład biskupstwa kamieńskiego n Pomorza, spornego między Gniezmem a Magdeburgiem). Rozumowania Dariusza Sikorskiego idą więc i w tej sprawie w mylnym kierunku (ob. wyżej).

Wschodzie” (s. 439 i n.) oraz b) na to miejsce stwierdzenie, iż „papiestwo nie było zaangażowane w chrystianizację Polski i budowę organizacji kościelnej” (s. 440), wreszcie 4. „powiązanie uprawnień cesarskich do zwierzchności nad Kościołem polskim z zależnością trybutarną czy lenną pierwszych Piastów od Cesarstwa” (s. 419). W konkluzji: „musimy się pogodzić z faktem, że Ottonowie albo tylko rościli sobie prawo do jakichś uprawnień zwierzchnich nad polskim Kościołem i niekoniecznie należy je wiązać ze zwierzchnością metropolitalną Magdeburga, albo te prawa w całej rozciągłości były przez Mieszka i Bolesława do roku 1000 uznawane” (s. 442).

Ustosunkujmy się kolejno do powyższego kwestionariusza argumentacji. Sprawa pierwsza: miejsce pochodzenia i miejsce uzyskania konsekracji przez dwu pierwszych biskupów, Jordana i Ungera? W tej sprawie należy się zgodzić z Dariuszem Sikorskim: „Źródła na ten temat praktycznie milczą” (s. 436). Teoretycznie wobec tego można na ten temat prowadzić rozmaite spekulacje i domysły, z wątpliwym rezultatem. Stwierdził to już dawno temu przed nim pierwszy badacz biogramu Jordana, Gerhard Sappok w 1937 r.: *Woher Bischof Jordan stammte und auf welchem Wege er nach Polen kam, sagen uns die Quellen nicht*³².

Wspomniany Sappok uważał za rzecz oczywistą, że Jordan był mnichem w jednym z niemieckich klasztorów i że przybył do Polski w orszaku księżnej Dobrawy. Natomiast Henryk Łowmiański, będąc przekonany, że pierwsi misjonarze wiary chrześcijańskiej w Polsce wywodzili się z terenu francusko-lotaryńskiego, stamtąd wyprowadzał jego miejsce pobytu, ale równocześnie uwzględniając fakt, że samo imię Jordan było obce imiennictwu niemieckiemu, i bardziej również zadomowione na pograniczu karyncko-włoskim i niemiecko-francuskim, przypisał mu pochodzenie romańskie, a najpewniej był „Wallończykiem związanym z Leodium”³³. Obie te sugestie odrzucił ks. Józef Nowacki: „Zapewne nie pochodził z Niemiec ani ich orbity, z Czech, Belgii ani Lotaryngii; raczej należy wywieść go z klasztoru benedyktyńskiego południowej Słowiańszczyzny lub Włoch północnych (patriarchatu Akwilei) czy środkowych (Rzymu, Monte Cassino). Ostatnio rozpatrywał to zagadnienie Jerzy Strzelczyk, który krótko stwierdza, że „nie wiemy, kim był Jordan, zanim przybył do Polski, nie wiemy nawet, skąd się wywodził, przyjmujemy jednak, że był on prawdopodobnie kapłanem diecezji ratyżbońskiej... może ze

³² G. Sappok, *Die Anfänge des Bistums Posen und die Reihe seiner Bischöfe von 968–1498*, Leipzig 1937, s. 72.

³³ H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, w: *Slavia Occidentalis*, 19 (1948), s. 203–308; idem, *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu*, w: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. I, Poznań 1962, s. 111–161. Cytuję wedle przedruków w: *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986, s. 336–342, 34–346, 352–354; cyt., s. 283.

słynnego klasztoru Św. Emmerama i że przed przybyciem do polski otrzymał od papieża godność biskupią...³⁴.

Dariusz Sikorski redukuje całe to zagadnienie do jednego szczegółu. „Jeśli [Jordan] pochodził, jak się niekiedy przyjmuje, z Lotaryngii lub Italii, to idąc w ślad za tym przypuszczeniem i zakładając, że pochodził z tej części Lotaryngii lub Italii, które podlegały władzy Ottona I, to Jordan, o ile był wyświęcony przez któregoś z biskupów Rzeszy, musiał uzyskać sakrę za zgodą cesarza” (437). Tymczasem jego wniosek, iż „musiał uzyskać sakrę za zgodą cesarza” rozmija się całkowicie z ówczesną rzeczywistością prawnokanoniczną i praktyką wybierania biskupa przez kler i lud. Król mógł swoim autorytetem, a nawet żądaniem domagać się, aby wybrano na biskupa kandydata mu miłego, ale skąd wiadomo, że za każdym razem król udzielał zgody na wyświęcenie biskupów?

Nie wiemy z całą pewnością, czy otrzymał taką sakrę przed przybyciem do Polski, ale wiemy z całą pewnością, że został „ordynowany na biskupa w Polsce”³⁵. W ówczesnych warunkach tworzenia zrębów organizacji Kościoła w Polsce, jak to wykazali Paul Kehr, Władysław Abraham, a także Tadeusz Silnicki, od początku aż do końca swego życia Jordan miał status biskupa misyjnego³⁶.

Gdyby tworzyła się ona pod naciskiem misyjnych zamierzeń cesarza Ottona w krajach „na wschód od Łaby i Sali” to cóż mogło mu przeszkodzić w włączeniu do tego programu również tworzącego się wówczas biskupstwa w Polsce, a już całkowicie ze znaną nam rzeczywistością rozmija się pogląd, jakoby „papiestwo nie było zaangażowane w chrystianizacji Polski” (jak wyżej). Małe imprezy misyjne mogli podejmować i podejmowali biskupi sąsiedzi.

³⁴ Ks. J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964, s. 42; J. Strzelczyk, *Mieszko I*, Poznań 1992, s. 131; tutaj zebrane wszystkie inne wiadomości o Jordanie (s. 106, 129–137).

³⁵ G. Labuda, *Studia*, t. 2, a. 454–452. W tzw. Roczniku Poznańskim I (MPH, t. V, s. 878) znajduje się pod rokiem 968 zapiska: *Jordanus primus episcopus Posnaniensis ordinatus est*. Zapiska ta z pewnością została przepisana z pierwotnego rocznika kapitułnego krakowskiego (ta zaś z kolei z tzw. Rocznika Gaudentego, uwiecznionego do Czech w 1038 r.), ale zredagowana została w Poznaniu dopiero ok. roku 1290. Wtedy zastąpiono pierwotny zapis, brzmiący: *Jordanus primus episcopus in Polonia ordinatus est, et obiit 984*. W końcu XIII w. utarło się w Poznaniu przekonanie, że Mieszko I już w 983 „ustanowił Jordana biskupem Polski” (jak w Roczniku Gaudentego), a równocześnie przypisywano Bolesławowi Chrobremu założenie 6 biskupstw, mianowicie poznańskiego, gnieźnieńskiego, mazowieckiego (płockiego), krakowskiego, wrocławskiego i lubuskiego (ob. Kronika Wielkopolska, w przekładzie K. Abgarowicza, Warszawa 1965, s. 70–71). Wtedy pierwotny zapis *episcopus in Polonia* autor Rocznika przerobił na: *Posnaniensis*. Ob. G. Labuda, *Rocznik poznański*, w: *Studia Źródłoznawcze*, 2 (1958), s. 102 i n. O tym powinni pamiętać wszyscy interpretatorzy, odwołujący się do tego sfalsyfikowanego „faktu źródłowego”.

³⁶ Zakwestionował tę tezę H. Łowmiański, *Imię chrzestne*, wyd. 2, s. 399. Nietrafność jego zastrzeżeń wykazał T. Silnicki, *Początki organizacji Kościoła w Polsce*, w: *Początki państwa polskiego* (jak w przyp. 33), t. I, s. 340.

dujący bezpośrednio z krajami pogańskimi. Jednakże wielkie imprezy misyjne i związana z nią organizacja Kościoła najpierw misyjna, potem diecezjalna, a zwłaszcza metropolitalna wymagała od początku przyzwolenia, a następnie w toku jej realizacji sankcji Stolicy Apostolskiej. Wystarczy w tym przypadku zapoznać się z dziejami tworzenia arcybiskupstwa magdeburgskiego.

Równie bogata w domysły i hipotezy argumentacja dotycząca osoby drugiego biskupa misyjnego w Polsce, Ungera. Dariusz Sikorski zgodnie z istniejącą podstawą źródłową zakłada, iż identyfikacja Ungera z równoimiennym opatem klasztoru w Memleben jest słuszna, ale wcale stąd nie wynika, iż mamy podstawy do przypuszczenia, że „jako biskup podlegał władzy cesarskiej jeszcze przed przybyciem do Polski” (s. 437). Łączenie godności opata i biskupa znane jest z Ratzbony³⁷. Z tytułem łącznym opata z Memleben występuje on na dyplomie króla Ottona III z 4 X 991 r., jako *Vunnigerus episcopus Mimileuensis ecclesiae abbas*³⁸.

Skoro wnet potem na urządzie opata z Memleben pojawia się Reginald, słusznie odnosi się jego tytuł biskupi do jego pojawienia się na tym stanowisku w Polsce. Z pewnością w roku 991 nie był biskupem w jakiejkolwiek diecezji niemieckiej, mało prawdopodobny jest też domysł, jako by noszono się wówczas w Moguncji, której podlegał klasztor w Memleben, z zamiarem utworzenia biskupstwa w Turyngii³⁹.

Jak wiadomo, Jordan wedle wiarygodnej zapiski rocznikarskiej umarł w roku 984, natomiast Thietmar, pisząc o jego śmierci w roku 1012 podał, że stało się to w trzydziestym roku jego nominacji⁴⁰. Po dokładniejszym rozpatrzeniu się w okolicznościach oddania przez księcia Mieszka I i jego żonę Odę koło 991 r. „państwa gnieźnieńskiego” pod protekcję Stolicy Apostolskiej bardziej trafia do przekonania pogląd, że Unger właśnie w roku 991 został biskupem misyjnym w Polsce, oraz że sprowadziła go do Polski księżna Oda. Jest też wysoce prawdopodobne, że pomysł protekcji i spisania odpowiedniej supliki do Jana XV był ich wspólnym dziełem, a sam Unger wysłany w tej sprawie do Rzymu uzyskał tam święcenia biskupie⁴¹. Po pomyślnym zakończeniu swej misji rzekł się opactwa w Memleben i przeniósł się do Gniezna, którego biskupem mianuje go Thietmar w swoim opisie synodu gnieźnieńskiego w roku 1000⁴².

³⁷ Ob. R. Bauerreiss, *Kirchengeschichte Bayerns*, t. II, St. Ottilien 1958, s. 21; F. Flaskamp, *Die Missionsmethode des Hl. Bonifatius*, Hildesheim 1929, s. 53 i n.; H. Nottarp, *Die Bistumserrichtung in Deutschland im 8. Jahrhundert*, Stuttgart 1920, s. 41 i n.

³⁸ Ob. Monumenta Germaniae Historica, *Diplomata*, t. II, cz. 2, nr 75, s. 482.

³⁹ J. Nowacki, *Dzieje*, t. II, s. 43; por. też G. Sappok, *Die Anfänge*, s. 74–78; J. Strzelczyk, *Mieszko I*, s. 137 i n.

⁴⁰ Kronika Thioetmara, ks. IV, rozdz., 65, s. 406.

⁴¹ Zagadnienie to obszerniej omawiam: *Mieszko I*, s. 190 i n.; 267 i n.

⁴² Kronika Thioetmara, ks. IV, rozdz. 45, s. 204–209.

W tym świetle nie widać przesłanek do wysuwania przypuszczenia, iż Unger „jako biskup podlegał władzy cesarskiej jeszcze przed przybyciem do Polski” i że „uzyskanie przez niego sakry nastąpiło zapewne za przyzwoleniem Ottona I lub Ottona II”⁴³.

Z swojej hipotezy, iż Unger uzyskał sakrę biskupią za przyzwoleniem Ottona II lub III Dariusz Sikorski wyciąga wnioski, których nie zdołał wesprzeć analizą „faktów historycznych”. Na takich faktach opiera się też hipoteza o uzyskaniu jej w Rzymie w związku z udzieleniem „państwu gnieźnieńskiemu” Mieszka I i Ody protekcji papieskiej ok. 991 r. Ale która z tych hipotez ma większe walory, łatwo stwierdzić.

Dariusz Sikorski pragnie uzasadnić zdanie, że „skoro przynajmniej Unger uzyskał godność biskupią za przyzwoleniem cesarza”, to rezygnacja cesarza Ottona z inwestytury w Gnieźnie na rzecz Bolesława Chrobrego „mogła dotyczyć właśnie uprawnień, które w mniemaniu cesarza nadał mu przysługiwały z tytułu wcześniejszej jurysdykcji cesarskiej nad Ungerem jako biskupem Rzeszy”, czyli, idąc o krok dalej „rezygnacja z prawa do inwestytury była więc przelaniem uprawnień cesarza do zwierzchnictwa nad Kościołem w Polsce” (s. 438).

Na podstawie takich rozumowań dowiadujemy się, że Ottonowie wykonywali „zwierzchnictwo” nad Kościołem w Polsce. Co więcej, posuwa się on o jeszcze jeden dalszy krok i zgłasza „poważne zastrzeżenia”, co tyczy „zwierzchności nad Kościołem w Polsce” (s. 438). I w związku z tym zastanawia się, czy ordynowani na swe stolice biskupie: Reinbern w Kołobrzegu, Jan we Wrocławiu i Poppo w Krakowie, byli wyświęceni przez któregoś z metropolitów niemieckich „na cesarskie życzenie”, czy też przez papieża także „raczej jako spełnienie woli cesarskiej” (s. 438).

W tym wypadku Dariusz Sikorski nie tylko rozmija się z ustalonymi przez kompetentnych badaczy „faktami historycznymi”, którzy przypisują rolę decydującą sprawie tworzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego Stolicy Apostolskiej⁴⁴, lecz także z „faktami źródłowymi”. Tylko ze stroniczej relacji Thietmara dowiadujemy się, że w Gnieźnie Otton III „utworzył zaraz arcybiskupstwo” (*fecit ibi archiepiscopatum*), natomiast w tym wypadku równie wiarygodne źródło podaje, że Cesarz polecił ordynować tam brata św. Wojciecha, Gaudentego, arcybiskupem z „uprawnienia arcykapłana Rzymu” (*licentia Romani pontificis*)⁴⁵.

⁴³ D. Sikorski, op. cit., s. 437 (w tekście omyłkowo: Otton I).

⁴⁴ Nie warto tutaj odwoływać się do mnóstwa autorów; wystarczy znów odwołać się do poglądów Władysława Abrahama i T. Silnickiego, jak wyżej; ob. zas W. Abraham, *Jedynie biskupstwo*, s. 318–319. Moje stanowisko w tej sprawie przedstawiłem w: *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. I, s. 195 i n. oraz t. II, s. 426 i n.

⁴⁵ Ob. *Annales Hildesheimenses*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878, s. 28.

W rzeczywistości bowiem pertraktacje w sprawie przekształcenia dotychczasowej misyjnej organizacji na metropolitalną w Polsce rozpoczęły się w Rzymie wnet po męczeńskiej śmierci św. Wojciecha i trwały aż do roku 999. Że akt utworzenia arcybiskupstwa z punktu widzenia prawno-kanonicznego został tam formalnie doprowadzony do końca, świadczy znany zapis na dokumencie cesarza Ottona z XX 999 r. i pojawienie się wśród „obecnych w Rzymie Gaudentego z tytułem *archiepiscopus sancti Adalberti*”⁴⁶. W kontekście naszych rozważań jeszcze większe znaczenie należy przypisać dwu zapiskom rocznikarskim, jednej krótkiej w rocznikach polskich:

*999 ordinacio Gaudencii in episcopum*⁴⁷, drugiej podanej w kronice Czechów Kosmasa, ale niewątpliwie wywodzącej się z oryginalnego tzw. Roczника Gaudentego, uwiezionego przez Czechów w roku 1038 z Gniezna: *Eodem anno Gaudentius, qui et Radim, frater sancti Adalberti ordinatus est episcopus ad titulum Gnezdensis ecclesie*⁴⁸. Każdego musi uderzyć zbieżność użycia przez obu rocznikarzy; niemieckiego z Hildesheim i polskiego z Gniezna określenia *ordinacio*, z wyraźnym wskazaniem w tym drugim na tytuł *ad Gnezdensis ecclesie*. W Gnieźnie więc cesarz Otton na zarządzonym przez papieża synodzie już tylko „rozrządzał” diecezje i potwierdzał godności powzięte w Rzymie. Skoro więc już tam Gaudenty – Radim otrzymał godność arcybiskupa gnieźnieńskiego, to jego trzech sufragani otrzymali sakrę biskupią albo w Rzymie z rąk papieża, albo, jak sufragani arcybiskupa Adalberta z jego rąk w Magdeburgu w r. 968, albo z rąk arcybiskupa Gaudentego w Gnieźnie⁴⁹.

Wniosek przytoczonych „faktów źródłowych” jest oczywisty: cesarz był w Gnieźnie tylko wykonawcą woli papieża, a nie odwrotnie. Dariusz Sikorski dla wzmocnienia swej argumentacji powołuje się na inne „fakty źródłowe” i „historyczne”, iż cesarze także w Czechach rościli sobie prawo do inwestytury oraz że już Otton I angażował się w chrystianizację Rusi, a także w Danii, gdzie tworzone biskupstwa podlegały arcybiskupowi hamburskiemu. W konkluzji dochodzi on do wniosku: „Mamy więc być może i w przypadku działań Ottona III w Gnieźnie do czynienia z próbą podkreślenia prawa zwierzchności władzy cesarskiej przynajmniej w sprawach kościelnych poza granicami Rzeszy i w ten sposób stwierdzenie, że wcześniejsze pretensje do zwierzchnictwa były uzasadnione” (s. 441).

W ten sposób Sikorski wprowadził do stosunków polsko-niemieckich nowy „fakt historyczny” o zwierzchnictwie Ottonów nad Kościołem polskim

⁴⁶ Ob. *Die Regesten des Kaiserreiches unter Otto III (980–1002)*, oprac. J. F. Böhmer i M. Ulriz, Graz – Köln 1957, nr 1336, s. 736.

⁴⁷ Ob. *Annales Cracovienses priores*, ed. S. Kozłowska-Budkowa, w: MPH, ser. Nova, t. V, Warszawa 1978, s. 7 i 44.

⁴⁸ *Cosmae Pragensis, Chronica Boemorum*, ed. B. Bretho, l. I, lib. I cap. 34, s. 60.

⁴⁹ Przebieg rokowań o utworzenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z wszystkimi poprzedzającymi ten akt wydarzeniami szczegółowo przedstawił J. Strzelczyk, *Mieszko*, s. 132 i n.

przed rokiem 1000 i że, wychodząc z tej podstawy prawno-politycznej, Otton III zrzekał się swego prawa do inwestytury biskupów polskich na rzecz Bolesława Chrobrego. Występując z tego rodzaju dalekosiężnymi wnioskami, nie zadał on sobie zbyt dużego trudu, by zapoznać się z okolicznościami, które umożliwiły Ottonom dokonywać w Czechach i Danii (nad takimi rzekomymi uprawnieniami na Rusi nie ma potrzeby tutaj się rozwodzić) uprawnień zwierzchniczych nad tamtejszymi Kościołami.

W obu wypadkach, jak o tym świadczą „fakty źródłowe”, a także „fakty historyczne” ustalone przez kompetentnych badaczy akty zwierzchności kościelnej wynikały z uprzednio narzuconej obu tym krajom zwierzchności politycznej.

Czechy już od lat dwudziestych X stulecia znajdowały się w zasięgu wzmożonej ekspansji królestwa niemieckiego zarówno za panowania Henryka I, jak i jego następcy Ottona I. Jednakże dopiero w wyniku wyprawy Ottona I w roku 950 i zajęcia stolicy państwa Pragi książę Bolesław I uznał się lennikiem i trybutariuszem króla niemieckiego z całego swego państwa⁵⁰. Także ze swoją organizacją kościelną Czechy znajdowały się w obrębie diecezji ratybońskiej i metropolii salzburskiej. Gdy w latach 973/974 utworzono w Czechach i na Morawach dwa biskupstwa, w Pradze i w Ołomuńcu, przeszły one pod jurysdykcję metropolitalną Moguncji, a zatem były traktowane pod względem prawno-kanonicznym jak wszystkie inne diecezje tej metropolii. To też tylko z tego tytułu biskupi czescy po swoim wyborze musieli ubiegać się o inwestyturę króla niemieckiego⁵¹. Podobnie, choć mniej wyraziście, kształtowały się w tym samym czasie stosunki prawno-polityczne, a w ślad za nimi także kościelne między Danią a Niemcami. Odwołać się więc trzeba najpierw do wyprawy zbrojnej króla Henryka na Danię w roku 934, podczas której *adiit vicitque et tributarium faciens, regem eorum nomina Chnubam baptismum percipere fecit*⁵². Po raz drugi wyprawił się przeciw Danii Otton I w 947/948 r., a pokonawszy Duńczyków, zmusił ówczesnego ich króla Ha-

⁵⁰ Ob. A. Schäfer, *Staatsrechtliche Beziehungen Böhmens zum Reiche von der Zeit Karl des Großen bis zum Jahre 1212*, Jena 1886; W. Wegener, *Böhmen und Mähren und das Reich im Hochmittelalter. Untersuchungen zur staatsrechtlichenn Stellung Böhmens und Mährens im Deutschen Reich des Mittelalters 919–1253*, Köln – Graz 1959; do tego drugiego dzieła gruntowna krytyka Z. Fiali, *Vztah českého státu k německé říši do počátku 13 století*, w: *Sborník Historický* 6 (1959), s. 23–95. Podstawowy tekst źródłowy: Widukindi, *monachi Corbelensis, Rerum gestarum Saxoniarum libri*, ed. H.E. Lohmann i P. Hirsch, Hannover 1995, lib. III, cap. 8, s. 109: *Considerata itaque virtute regis ac innumera multitudin exercitus, Bolizlav urbe egressus, maluit tantae maiestati subici, quam ultimam perniciem pati. Sub signisque stans et regem audiens responsaque reddens, veniam tandem promeruit.*

⁵¹ Zależność tę dokładnie omawia A. Naegle, *Kirchengeschichte Böhmens*, t. II, Wien – Leipzig 1918, s. 385 i n.

⁵² Ob. Widukindi, *Rerum gestarum*, lib. I, cap. 40, s. 59: *Danos, qui navali latrocinio Fresones incursabant, cum exercitu adiiit /---/.*

ralda do poddania się jego władzy: *et ab eo regnum suspiciens christianitatem in Dania recipere spondit*⁵³. W wyniku tych pokojowych układów w Danii zostały podporządkowane arcybiskupstwu hamburskiemu. W roku 948 biskupi ci pojawili się na synodzie w Ingelheim. Metropolita Adaldag miał wówczas od papieża Agapita otrzymać przywilej ordynowania biskupów nie tylko w Danii, lecz także w innych krajach skandynawskich⁵⁴.

A zatem znowu nie ulega wątpliwości, iż także i tutaj wykonywanie względnie korzystanie z praw zwierzchnich przez króla Ottona I nad Kościołem duńskim wynikało z uprzedniego narzucenia królom duńskim zwierzchnictwa politycznego⁵⁵. Nie miały te uprawnienia żadnego związku z instytucją cesarstwa i nie wiązały się w tym znaczeniu z jego uniwersalnymi prerogatywami, ani politycznymi ani misyjnymi. Ówczesna władza cesarska Ottonów nie wykraczała poza ich władzę królewską w Niemczech i we Włoszech, a z czasem też po jej opanowaniu w roku 1033 w Burgundii⁵⁶.

Szukając argumentów, które by mogły *per analogiam* mieć też zastosowanie do stosunków polsko-niemieckich, Dariusz Sikorski pisze na koniec: „Szukając cesarskich roszczeń nie można nie wspomnieć o trybucie, jaki Mieszko I płacił *usque in Vurta fluvium* oraz o faktycznym czy rzekomym hołdzie Mieszka I złożonym Ottonowi III”⁵⁷.

I to chyba jest najślabszy punkt w wywodach Sikorskiego. Znowu nie uwzględnia on wymowy podstawowego „faktu źródłowego”, jakim jest wypowiedź biskupa Thietmara, wypominającego Ottonowi *uczynienie* [Bolesława] *tributariusza panem* (jak wyżej). Nie ma w źródłach śladu wykonywania w tym czasie zwierzchnictwa lennego nad książętami polskimi, ani też z ich strony podejmowanych zabiegów o inwestyturę w ich państwie; jedyny stosunek lenny, i to bardzo krótkotrwały, dotyczył przekazania Bolesławowi Chrobremu w lenno Łużyce i Miłska w roku 1013⁵⁸. Co więcej, nie ma w źródłach

⁵³ Ob. Adami Bremensis, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, ed. B. Schmeidler, lib. II, cap 3, Hannoverae – Lipsiae 1917, s. 63. Do tego przekazu ważny dodatek: *Servantur in Bremensi ecclesia precepta regis, quae signant Ottonem regem in sua ditione regnum Danicum tenuisse, adeo ut etiam episcopus* (s. 64).

⁵⁴ Adami Bremensis, *Gesta*, lib. II cap. 3, s. 64: *Cui etiam sua vice (papa Agapitus) ius ordinandi episcopos tam in Daniam quam in ceteros septentrionis populos apostolica auctoritate cooncessit*. Do autentyczności tego przywileju zastrzeżenia zgłosił B. Schmeidler, *Hamburg-Bremen und Nordost-Europa vom 9. – 11. Jahrhundert*, Leipzig 1918, s. 157–158.

⁵⁵ Całość tych stosunków przedstawiła A. M. von Liliencron, *Beziehungen des Deutschen Reiches zu Dänemark im 10. Jahrhundert*, w: *Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig-Holsteinische Geschichte* 44, 1914, s. 9 i n.; ob. też G. Labuda, *Słowiańszczyzna Zachodnia i Skandynawia we wczesnym średniowieczu (IX–XII w.)*, w: *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, wyd. 2, Poznań 2002, s. 411 i n.

⁵⁶ J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964.

⁵⁷ D. Sikorski, op. cit., s. 441.

⁵⁸ Ob. Kronika Thietmara, ks. VI, rozdz. 91, s. 440–445. Por. do tego uwagi M. Z. Jedlickiego, *Stosunek*, s. 139 i n. Swoje zdanie w tej sprawie M. Z. Jedlicki podsumował: „Przed wszystkim

ślądu jakiejś wyprawy niemieckiej na Polskę, podczas której mogłoby dojść do narzucenia Mieszkowi I zwierzchności lennej, a wyprawa, którą w roku 979 przeciw Polsce skierował cesarz Otton II, skończyła się jego porażką⁵⁹.

Wobec tego na placu dyskusyjnym pozostaje jedynie enigmatyczna zapiska Thietmara, notującego w kontekście znanej wyprawy margrabiego Hodona na Polskę w roku 972, iż napadł on *Miseconem imperatori fidelem, tributumque usque in Vurta fluvium solventem*⁶⁰. Skoro nie było cesarskiej wyprawy, która by narzucała Mieszkowi uiszczenie trybutu, nasuwa się wniosek jedynie uprawniony, iż w tej sprawie doszło między obu stronami do zawarcia ugody pokojowej: Mieszko uznał roszczenia trybutarne Ottona za uzasadnione i zobowiązał się do odpowiedniej odpłaty. Ale sama stylistyka przekazu kronikarskiego wskazuje, iż trybut ten dotyczył jakiegoś skrawka ówczesnego państwa – różne są w tej sprawie poglądy i wahania⁶¹, ale jedno nie może ulegać wątpliwości, iż nie można go porównywać ani przestrzennie, ani rzeczowo z analogicznymi trybutami: czeskim i duńskim, które obejmowały cały kraj, a co najważniejsze – zostały narzucone siłą.

Piszący w roku 1014 swoją kronikę Thietmar nie miał wątpliwości, iż do roku 1000 w dalszym ciągu obowiązywał trybut wymieniony w roku 977. Trybut ten prawdopodobnie pozostaje w związku z uzależnieniem od Niemiec wszystkich plemion słowiańskich między Łabą, Salą i Odrą w roku 940 i nałożonym na nich trybutem. Z niemieckimi granicami państwowymi pokrywały się granice kościelne dwu biskupstw – breńskiego i miśnieńskiego.

W sytuacji geograficzno-politycznej z połowy X wieku państwo Mieszka I stykało się z tymi ziemiami trybutarnymi tylko na odcinku Ziemi Lubuskiej, która w roku 948 nie znalazła się w obrębie biskupstwa breńskiego; jest więc rzeczą wysoce prawdopodobną, iż na tym odcinku granicy należy umieścić ów Thietmarowy zwrot: *usque in Vurta fluvium*⁶².

kim przeciwko stosunkowi lennemu przemawia fakt, że w żadnych ze współczesnych źródeł nie znajdujemy wzmianki o hołdzie lennym, który stanowił istotny element każdego takiego stosunku" (*Stosunek prawny*, s. 33). Co więcej, po śmierci Mieszka I nie nastąpiła związana z tym, jak w stosunkach czesko-niemieckich, inwestytura na tron książy Bolesława Chrobrego. Ob. G. Labuda, *Stosunki prawno-polityczne Polski i Niemiec w średniowieczu*, w: *Polska w średniowieczu*. Pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1986, s. 121–134 (tam wcześniejsza literatura).

⁵⁹ G. Labuda, *Mieszko I*, s. 151–154. Wszystkie formy trybutu od czasów starożytnych aż do wczesnego średniowiecza drobiazgowo zanalizował M. Z. Jedlicki w swej fundamentalnej pracy. Odnośnie do omawianego trybutu Mieszka wyraził się następująco: „obowiązek księcia polskiego do płacenia trybutu miał ściśle określoną podstawę terytorialną... Mieszko płacił trybut cesarzowi *usque in Vurta fluvium*, a więc nie z całego państwa, „lecz tylko z terytoriów sięgających po Wartę” (*Stosunek prawny*, s. 41). W tym w sposób zasadniczy różnił się od trybutu czeskiego i duńskiego, narzuczonego na cały kraj.

⁶⁰ Ob. Kronika Thietmara, ks. II, rozdz. 29, s. 88–93.

⁶¹ G. Labuda, *Studia*, t. I (1987), s. 481–495.

⁶² *Ibidem*, s. 141–162.

W konkluzji długich wywodów dochodzimy do kilku wniosków. Po pierwsze cesarz Otton zrzekał się w Gnieźnie nie tylko trybutu „aż po rzekę Wartę”, lecz także wynosił Bolesława Chrobrego do godności „pana”. Po drugie, nie mógł zrzekać się swoich uprawnień do zwierzchnictwa nad Kościołem polskim, gdyż ten od początku tworzył się w ścisłej zależności i z mandatu Stolicy Apostolskiej w ramach organizacji misyjnej (Polska Mieszkowa była w tym czasie krajem całkowicie pogańskim). Wreszcie – po trzecie – cesarz Otton jako król Niemiec nie mógł rezygnować ze swoich uprawnień udzielania ówczesnym dwu misyjnym biskupom, Jordanowi i Ungerowi, inwestytury, gdyż te nie podlegały jurysdykcji metropolitalnej żadnego z ówczesnych arcybiskupów niemieckich (jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, aby faktu takiego nie odnotował w swej kronice biskup Thietmar, o którym poza tym kilka razy wspominał).

Trzeba więc omawiany przekaz Anonima Galla o przekazaniu uprawnień dotyczących godności kościelnych w królestwie polskim tłumaczyć zgodnie z filologicznym i leksykalnym znaczeniem wyrazu *imperium*, to jest w znaczeniu *władza*, a biorąc tym razem za podstawę przekład Grodeckiego/Plezi – stwierdzić, iż Otton III „przekazał na rzecz Bolesława oraz jego następców” wszystko to, co w „zakresie godności kościelnych przysługiwało władzy w królestwie polskim”. A w tym zakresie, jak to już od roku 1891/1893 stwierdzał Władysław Abraham, mieściły się: „najwyższe *advocatia* i prawo inwestytury”, przysługujące władcy we własnym państwie. Ze strony Ottona nie mogła to być rezygnacja z cesarskich uprawnień w królestwie polskim, gdyż uprawnień takich ani jako cesarz, ani jako król niemiecki, w królestwie polskim ani posiadał, ani nie wykonywał. Otton III przekazał więc księciu Bolesławowi kompetencje królewskie, upoważniające do advokacji (opieki) nad Kościołem i do udzielania biskupom inwestytury do zawiadywania powierzoną mu diecezją i jej majątkiem, gdyż takie kompetencje przyjmowania książąt do „rodziny królów” faktycznie zgodnie z ówczesną praktyką cesarzom przysługiwały.

Cesarz Otton III przybył do Polski w trojakim charakterze: a) przede wszystkim jako współprzewodniczący (z kardynałem Robertem) synodu, na którym ostatecznie zamknięto procedurę tworzenia metropolii gnieźnieńskiej, b) jako król Niemiec z zamiarem zwolnienia księcia Bolesława z zależności trybutarnej ze skrawka polskiej ziemi „aż po rzekę Wartę” oraz c) jako cesarz wyposażony w władzę podnoszenia książąt do rangi suwerennego władcy (*dominus*), upoważniającą go do starania się o koronę królewską.

Pogląd, jakoby cesarze rzymscy tego czasu, to jest trzej Ottonowie wykonywali przed rokiem 1000 zwierzchnictwo nad Kościołem polskim na podobieństwo swego zwierzchnictwa nad Kościołem niemieckim, jest tylko „faktem historiograficznym”, nie mającym oparcia ani w „faktach historycznych” ani też w „faktach źródłowych”.

